

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

STYCZEŃ 2024

STOLICA APOSTOLSKA

1

Orędzie papieża Franciszka na LVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

(24 stycznia 2024)

Sztuczna inteligencja i mądrość serca: dla komunikacji w pełni ludzkiej

Drodzy bracia i siostry! Ewolucja systemów tak zwanej „sztucznej inteligencji”, nad którą zastanawiałem się już w moim ostatnim Orędziu na Światowy Dzień Pokoju, w sposób radykalny zmienia również informację i komunikację, a poprzez nie, pewne podstawy współżycia obywatelskiego. Jest to zmiana, która dotyka wszystkich, nie tylko specjalistów. Przyspieszone rozprzestrzenianie się cudownych wynalazków, których funkcjonowanie i potencjał są dla większości z nas niemożliwe do rozszyfrowania, budzi zdumienie, które oscyluje między entuzjazmem a dezorientacją, i nieuchronnie stawia nas przed fundamentalnymi pytaniami: czym zatem jest człowiek, na czym polega jego

wyjatkowość i jaka będzie przyszłość naszego gatunku zwanego homo sapiens w erze sztucznej inteligencji? Jak możemy pozostać w pełni ludźmi i ukierunkowywać dokonującą się zmianę kulturową ku dobru?

Zaczynając od serca

Przed wszystkim należy oczyścić grunt z odczytywania katastroficznego oraz jego paraliżujących skutków. Już sto lat temu, zastanawiając się nad techniką i człowiekiem, Romano Guardini wzywał nas, byśmy nie przeciwstawiali się sztywno „nowemu”, próbując „zachować wspaniały świat, który i tak musi zginąć”. Jednocześnie jednak proroczo ostrzegał: „Naszym zadaniem jest twórczo wpływać na proces zmian (...), zachowując uczciwą wrażliwość na wszystko, co jest w nim niszczyielskie, nie-ludzkie”. I podsumował: „Oczywiście, mamy przed sobą zadania natury technicznej, naukowej i politycznej, ale je można rozwiązać wyłącznie z perspektywy człowieka. Musi się obudzić nowe człowieczeństwo, przeniknięte większą głębią ducha, nową wolnością i nową wiarą” [Listy znad jeziora Como, Warszawa 2021, tłum. Kamil Markiewicz, s. 82-83].

W tej epoce, której grozi, że będzie bogata w technologię a uboga w człowieczeństwo, nasza refleksja może wychodzić jedynie od ludzkiego serca [W nawiązaniu do Orędzi na poprzednie Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu, poświęcone spotkaniu z ludźmi tam, gdzie są i takimi jakimi są (2021), słuchaniu uchem serca (2022) i mówieniu z sercem (2023)]. Tylko mając spojrzenie duchowe, tylko odzyskując mądrość serca, możemy odczytać i zinterpretować nowość naszych czasów i na nowo odkryć drogę do komunikacji w pełni ludzkiej. Serce, rozumiane biblijnie jako siedziba wolności i najważniejszych życiowych decyzji, jest symbolem integralności, jedności, ale przywołuje także uczucia, pragnienia, marzenia, i przede wszystkim jest wewnętrznym miejscem spotkania z Bogiem. Mądrość serca jest zatem tą cnotą, która pozwala nam łączyć całość i części, decyzje i ich konsekwencje, wzniosłości i słabości, przeszłość i przyszłość, ja i my.

Ta mądrość serca pozwala się znaleźć tym, którzy jej szukają i pozwala się dostrzec tym, którzy ją kochają; uprzedza tych, którzy jej pragną i szuka tych, co są jej godni (por. Mdr 6, 12-16). Jest z tymi, którzy słuchają rad (por. Prz 13, 10), z tymi, których serca są pojętne, którzy słuchają (por. 1 Krl 3, 9). Jest ona darem Ducha Świętego, który pozwala widzieć rzeczy Bożymi oczami, rozumieć powiązania, sytuacje, wydarzenia i odkrywać ich znaczenie. Bez tej mądrości życie staje się mdłe,

ponieważ to właśnie mądrość (sapientia) – której łaciński rdzeń łączy ją ze smakiem (sapor) – nadaje smak życiu.

Szansa i zagrożenie

Nie możemy oczekiwać takiej mądrości od maszyn. Chociaż termin sztuczna inteligencja wyparł bardziej poprawny termin używany w literaturze naukowej – machine learning [uczenie maszynowe] – to samo użycie słowa „inteligencja” jest mylące. Maszyny z pewnością mają niezmiernie większą zdolność niż człowiek do przechowywania danych i korelowania ich ze sobą, ale to człowiek i tylko człowiek musi rozszyfrować ich sens. Nie chodzi zatem o wymaganie, by maszyny wyglądały ludzko. Chodzi raczej o przebudzenie człowieka z hipnozy, w którą popada z powodu swojego urojenia wszechmocy, sądząc, że jest podmiotem całkowicie autonomicznym i odnoszącym się do siebie, odseparowanym od wszelkich więzi społecznych i nieświadomym, że jest stworzeniem.

W istocie, człowiek zawsze doświadczał, że sam sobie nie wystarcza i próbuje przezwyciężyć swoją słabość posługując się wszelkimi środkami. Począwszy od najwcześniejszych wyrobów prehistorycznych, używanych jako pomoc dla ramion, poprzez media używane jako pomoc dla mowy, doszliśmy dziś do najbardziej wyrafinowanych maszyn, które działają jako pomoc dla myśli. Każda z tych rzeczywistości może być jednak skażona pierwotną pokusą stania się jak Bóg bez Boga (por. Rdz 3), to znaczy chęcią zdobycia własnymi siłami tego, co powinno być przyjęte jako dar od Boga i przeżywane w relacji z innymi.

W zależności od nastawienia serca, wszystko w rękach człowieka staje się szansą lub zagrożeniem. Jego ciało, stworzone aby było miejscem komunikacji i komunii, może stać się środkiem agresywności. Podobnie, każde techniczne poszerzenie możliwości człowieka może być narzędziem miłującej posługi lub wrogiej dominacji. Systemy sztucznej inteligencji mogą przyczynić się do procesu wyzwolenia z niewiedzy i ułatwić wymianę informacji między różnymi narodami i pokoleniami. Mogą na przykład sprawić, że ogromne bogactwo wiedzy, zapisanej w minionych wiekach, stanie się dostępne i zrozumiałe, lub sprawić, że ludzie będą komunikować się w nieznanym im językach. Ale jednocześnie mogą być narzędziami „skażenia poznawczego”, przekształcenia rzeczywistości poprzez częściowo lub całkowicie fałszywe narracje, w które się wierzy – i którymi się dzieli – tak, jakby były prawdziwe. Wystarczy pomyśleć o problemie dezinformacji, z którym mamy do czynienia od lat w przypadku fake new-

sów [Por. Prawda was wyzwoli (J 8, 32). Fake news a dziennikarstwo pokoju. Orędzie na LII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2018], a który dziś wykorzystuje deep fake, to znaczy tworzenie i rozpowszechnianie obrazów, które zdają się całkowicie wiarygodne, ale są fałszywe (zdarzyło mi się również być tego przedmiotem), lub wiadomości audio, które wykorzystują głos osoby mówiącej rzeczy, których ta osoba nigdy nie powiedziała. Symulacja, będąca podstawą tych programów, może być przydatna w niektórych konkretnych dziedzinach, ale staje się przewrotna, gdy wypacza relacje z innymi i z rzeczywistością.

W przypadku pierwszej fali sztucznej inteligencji, czyli mediów społecznościowych, zrozumieliśmy już jej ambiwalencję, dotykając ręką, oprócz jej możliwości, także zagrożeń i patologii. Drugi poziom generatywnej sztucznej inteligencji oznacza niezaprzeczalny skok jakościowy. Dlatego ważne jest posiadanie możliwości zrozumienia, bycia świadomym znaczenia i regulowania narzędzi, które w niewłaściwych rękach mogą otwierać negatywne scenariusze. Podobnie jak wszystko inne, co wyszło z umysłu i rąk człowieka, algorytmy nie są neutralne. Dlatego konieczne jest działanie prewencyjne, proponując modele regulacji etycznych w celu powstrzymania szkodliwych i dyskryminujących, niesprawiedliwych społecznie implikacji systemów sztucznej inteligencji, oraz w celu przeciwdziałania ich wykorzystywaniu do ograniczania pluralizmu, do polaryzacji opinii publicznej lub do budowania jednolitego myślenia. Dlatego ponawiam mój apel, wzywając „Wspólnotę Narodów, aby – zjednoczona – pracowała w celu przyjęcia wiążącego traktatu międzynarodowego, regulującego rozwój i wykorzystanie sztucznej inteligencji w jej różnorodnych formach” [Orędzie na LVIII Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2024, 8]. Jednak, jak w każdej dziedzinie ludzkiej, regulacja nie wystarczy.

Wzrastać w człowieczeństwie

Jesteśmy powołani do wzrastania razem w człowieczeństwie i jako rodzaj ludzki. Wyzwaniem, przed którym stoimy jest dokonanie skoku jakościowego, by sprostać społeczeństwu złożonemu, wieloetnicznemu, pluralistycznemu, wieloreligijnemu i wielokulturowemu. Naszym zadaniem jest postawienie sobie pytania o teoretyczny rozwój i praktyczne wykorzystanie tych nowych narzędzi komunikacji i poznania. Wielkim możliwościom dobra towarzyszy ryzyko, iż wszystko zostanie przekształcone w abstrakcyjną kalkulację, która sprowadza ludzi do danych, myśl do schematu, doświadczenie do przypadku, dobro do zysku, a przede wszyst-

kim, że dojdziemy do zaprzeczenia wyjątkowości każdej osoby i jej historii, niszcząc konkretność rzeczywistości w serii danych statystycznych.

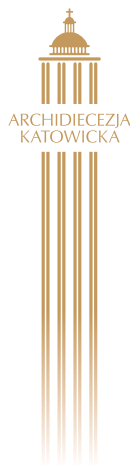
Rewolucja cyfrowa może uczynić nas bardziej wolnymi, ale nie wtedy, gdy uwięzi nas w modelach znanych dziś jako życie w swojej bańce (echo chamber). W takich przypadkach, zamiast zwiększać pluralizm informacji, grozi nam zagubienie się w anonimowym bagnie, zaspokajając interesy rynku lub władzy. Niedopuszczalne jest, aby wykorzystanie sztucznej inteligencji prowadziło do anonimowego myślenia, do gromadzenia niewiarygodnych danych, do zbiorowego zaniedbania odpowiedzialności redakcyjnej. Przedstawianie rzeczywistości w dużych zbiorach danych (big data), jakkolwiek funkcjonalne dla zarządzania maszynami, oznacza w rzeczywistości znaczną utratę prawdy o rzeczach, co utrudnia komunikację międzyludzką i grozi zniszczeniem naszego własnego człowieczeństwa. Informacji nie da się oddzielić od relacji egzystencjalnej: implikuje ona ciało, przebywanie w rzeczywistości; domaga się powiązania ze sobą nie tylko danych, ale i doświadczeń; wymaga oblicza, spojrzenia, współczucia, a także dzielenia się.

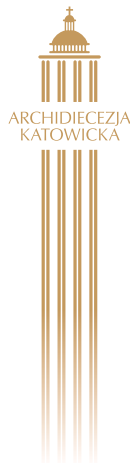
Myślę o relacjonowaniu wojen i o „wojnie równoległej”, która odbywa się poprzez kampanie dezinformacyjne. I myślę o tym, ilu reporterów zostało rannych lub zginęło w terenie, abyśmy mogli zobaczyć to, co widziały ich oczy. Bo tylko dotykając cierpienia dzieci, kobiet i mężczyzn możemy zrozumieć absurdalność wojen.

Wykorzystanie sztucznej inteligencji może wnieść pozytywny wkład w dziedzinę komunikacji, jeśli nie unieważni roli dziennikarstwa w terenie, ale wręcz przeciwnie będzie je wspierać; jeśli doceni profesjonalizm komunikacji, czyniąc każdego komunikatora odpowiedzialnym; jeśli przywróci każdemu człowiekowi rolę podmiotu, ze zdolnością krytyczną samej komunikacji.

Pytania na dziś i jutro

Pojawiają się zatem spontaniczne pytania: jak bronić profesjonalizmu i godności pracowników w dziedzinie komunikacji i informacji, a także użytkowników na całym świecie? Jak zapewnić interoperacyjność platform? W jaki sposób sprawić, aby firmy rozwijające platformy cyfrowe brały odpowiedzialność za to, co rozpowszechniają i z czego czerpią zyski, analogicznie jak to się dzieje w przypadku wydawców mediów tradycyjnych? Jak sprawić, by bardziej przejrzyste stały się kryteria stojące u podstaw algorytmów indeksujących i deindeksujących oraz





wyszukiwarek, które są w stanie wychwalać lub przekreślać osoby i opinie, historie i kultury? Jak zapewnić przejrzystość procesów informacyjnych? Jak sprawić, by autorstwo pism było oczywiste, a źródła możliwe do przesłедzenia, przeciwdziałając parawanowi anonimowości? Jak ukazać, czy obraz lub wideo przedstawia wydarzenie, czy je symuluje? Jak zapobiec sprowadzaniu wielu źródeł tylko do jednego źródła, do algorytmicznie opracowanego jednolitego myślenia? I jak, z drugiej strony, możemy wspierać środowisko, które zachowuje pluralizm i reprezentuje złożoność rzeczywistości? Jak możemy sprawić, by to potężne, drogie i niezwykle energochłonne narzędzie było zrównoważone? Jak sprawić, by było ono dostępne także dla krajów rozwijających się?

Na podstawie odpowiedzi na te i inne pytania rozumiemy, czy sztuczna inteligencja doprowadzi do utworzenia nowych kast opartych na dominacji informacyjnej, rodząc nowe formy wyzysku i nierówności; czy wręcz przeciwnie, przyniesie więcej równości, promując poprawną informację i większą świadomość przeżywanych obecnie przemian dziejowych, sprzyjając wysłuchaniu różnorodnych potrzeb osób i narodów, w zróżnicowanym i pluralistycznym systemie informacyjnym. Z jednej strony pojawia się widmo nowego niewolnictwa, z drugiej zdobycie wolności; z jednej strony możliwość warunkowania myślenia wszystkich przez nielicznych, a z drugiej możliwość uczestniczenia wszystkich w procesie myślowym.

Odpowiedź nie jest zapisana, zależy od nas. To człowiek decyduje, czy stać się pokarmem dla algorytmów, czy też karmić swoje serce wolnością, bez której nie wzrastamy w mądrości. Mądrość ta dojrzewa, doceniając czas i uwzględniając słabości. Rośnie w przymierzu między pokoleniami, między tymi, którzy pamiętają przeszłość, a tymi, którzy mają wizję przyszłości. Tylko razem wzrasta zdolność do rozeznania, do czujności i do postrzegania rzeczy z perspektywy ich spełnienia. Aby nie utracić naszego człowieczeństwa, szukajmy Mądrości, która jest przed wszystkim (por. Syr 1, 4), która zstępując przez czyste serca przygotowuje przyjaciół Boga i proroków (por. Mdr 7, 27): pomoże nam ona dostosować również systemy sztucznej inteligencji do komunikacji w pełni ludzkiej.

FRANCISZEK

w Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie,

dnia 24 stycznia 2024 r., we wspomnienie św. Franciszka Salezego.

EPISKOPAT POLSKI

2

Komunikat na Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom

(6 stycznia 2024)

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry! Od zawsze w uroczystość Objawienia Pańskiego wpatrujemy się w postacie Trzech Mędrców, którzy idąc za Gwiazdą, pokonali długą drogę do Betlejem. Kiedy przybyli do Jerozolimy pytali: „Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? (...) przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2). Pragnęli ujrzeć i adorować Nowonarodzonego Króla. Szli kierując się wewnętrznym pragnieniem poznania Tego, który jest źródłem prawdy, dobra i piękna.

To pragnienie było tak silne, że wyruszyli za Gwiazdą w nieznaną sobie drogę. Ich wytrwałość pozwala im dotrzeć do Betlejem i odnaleźć nowonarodzone Dzieciątko Jezus. Bez trudu rozpoznali w Dziecięciu Mesjasza, upadli przed Nim na twarz, oddali Mu pokłon, otworzyli swe skarby i ofiarowali Mu swoje dary: złoto, kadzidło i mirrę (por. Mt 2, 11).

Później, dalecy od zdrady i knoń Heroda inną drogą, bezpiecznie wrócili do swojej ojczyzny. Wracali do swoich domów napełnieni łaską wiary i radością, że spotkali Zbawiciela.

Nowy rok duszpasterski swoim hasłem: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”, potwierdza nam, że Jezusa Chrystusa Odkupiciela należy szukać we wspólnocie Kościoła. Wracając do Ojca, Chrystus Pan powierzył Kościołowi mandat misyjny: „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20). I dziś aż po krańce ziemi trwa działalność misyjna Kościoła, która potrzebującym niesie orędzie Dobrej Nowiny. Dlatego w tym duchu przeżywamy Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom, pod hasłem: „W Kościele jesteśmy misjonarzami”.



Jak ukazuje to historia Kościoła, mandat misyjny przez wieki wierne wypełniają misjonarze duchowni i świeccy, którzy głoszą Ewangelię ludziom wszystkich kultur, narodów i języków. Zaś mandat misyjny każdego chrześcijanina wynika z zobowiązań chrzcielnych oraz obdarowania darami Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Łaska chrztu świętego uzdalnia ochrzczonego, by wiarę umacniać, nią żyć i dzielić się z innymi. Przyjmując sakrament bierzmowania otrzymujemy kolejne zadanie by jej strzec, bronić i dawać świadectwo wiary, najpierw we własnym środowisku, a potem wokół siebie. Jak kiedyś do apostołów, tak dzisiaj Jezus mówi nam: „Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,14-16). Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Taki misyjny wymiar ma każda Eucharystia, gdyż jest posłaniem uczniów Chrystusa do współczesnego świata ze świadectwem wiary i miłości. Jej ostatnie wezwanie jest zaproszeniem do apostołstwa i podjęcia odpowiedzialności za Kościół.

Łaska chrztu św. rozpoczyna w nas drogę świętości, a świętość życia i misje łączą się ze sobą, jak uczył nas św. Jan Paweł II. Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości. Świętość jest więc niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję. Zatem trzeba wzbudzić nowy zapał świętości wśród misjonarzy i w całej wspólnotie chrześcijańskiej (por. RMis 90). W Kościele wszyscy jesteśmy uczniami, i będziemy nimi przez całe życie, i wszyscy jesteśmy misjonarzami, każdy w tym miejscu, które Pan mu wyznaczył. Jeśli nawet nie wszyscy mogą oddać się całkowitej działalności misyjnej, to jednak wszyscy powinni stać się współpracownikami misjonarzy.

Obecnie, 1 690 misjonek i misjonarzy z Polski, głosi Ewangelię w 99 krajach świata. Opuścili swe domy rodzinne, wspólnoty i diecezje, by wśród trudności i przeszkód dzielić się skarbem wiary i służyć najuboższemu z ubogich. Misjonarze prowadzą działalność charytatywną, edukacyjną i medyczną, stając się znakiem nadziei dla opuszczonych, sierot, starców, bezdomnych i wykluczonych. By prowadzić wspaniałe dzieła ewangelizacyjne potrzebują naszej pomocy duchowej i material-

nej. Wszyscy możemy im pomóc świadczyć o Chrystusie. Dzisiaj, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski zebrane we wszystkich parafiach ofiary są przeznaczone na Krajowy Fundusz Misyjny. Z tego funduszu utrzymuje się również Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, gdzie obecnie 15 osób przygotowuje się do posługi misyjnej. Mamy wśród nich 10 kapłanów diecezjalnych, 2 kapłanów zakonnych, 1 siostrę zakonną i 2 osoby świeckie.

Objawienie Pańskie jest też patronalnym świętem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Na całym świecie tego dnia dzieci należące do tego Dzieła łączą się w modlitwie i stają się kolędnikami misyjnymi. Dziękując one za zebrane w czasie kolędowania ofiary, które w tym roku przekazały swoim rówieśnikom z Kolumbii i innym dzieciom z krajów misyjnych.

W imieniu wszystkich polskich misjonek i misjonarzy oraz tych, którzy przygotowują się do posłania misyjnego, składam serdeczne Bóg zapłać za modlitwę i ofiarność, poprzez które wyraża się nasza troska o misję. Życzę Wam, byście wzrastając w wierze doświadczali, tej radości bycia we wspólnocie Kościele, w którym jesteśmy misjonarzami, a naszym głównym zadaniem jest dzielenie się wiarą i miłością z innymi.

Z serca wszystkim błogosławieństwo w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

BP JAN PIOTROWSKI

Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji
Warszawa, 30 września 2023 roku

3

Oświadczenie w kwestii aborcji

W związku z coraz częściej obecnymi w przestrzeni publicznej opiniami o rzekomej konieczności rozszerzenia dostępu do aborcji, chciałem przypomnieć stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii prawa do życia. Jest to nauczanie, które odwołuje się do prawa naturalnego, a więc obowiązującego w sumieniu każdego człowieka. Dowodem jest choćby tekst przysięgi Hipokratesa, gdzie czytamy: „Nigdy nikomu, także na

żądanie, nie dam zabójczego środka ani też nawet nie udzielię w tym względzie rady; podobnie nie dam żadnej kobiecie środka poronnego”. W przypadku katolika prawo do życia potwierdzone jest dodatkowo autorytetem Kościoła. Św. Jan Paweł II poświęcił temu zagadnieniu encyklikę *Evangelium vitae*, której fragmenty chciałbym teraz przypomnieć.

Różnica między demokracją a tyranią

„[We] współczesnej kulturze demokratycznej szeroko rozpowszechnił się pogląd, wedle którego porządek prawny społeczeństwa powinien ograniczać się do utrwalania i przyswajania sobie przekonań większości i w konsekwencji winien być zbudowany wyłącznie na tym, co większość obywateli stosuje i uznaje za moralne” (69). „Można się spotkać z poglądem, że relatywizm ten jest warunkiem demokracji, jako że tylko on miałby gwarantować tolerancję, wzajemny szacunek między ludźmi i uznanie decyzji większości, podczas gdy normy moralne uważane za obiektywne i wiążące prowadziłyby rzekomo do autorytaryzmu i nietolerancji. Ale właśnie problematyka szacunku dla życia pozwala dostrzec, jakie dwuznaczności i sprzeczności (...) kryją się za tym poglądem.

To prawda, że historia zna przypadki zbrodni dokonywanych w imię «prawdy». Ale do czynów równie zbrodniczych i do radykalnego pogwałcenia wolności dochodziło też i nadal dochodzi pod wpływem «relatywizmu etycznego». Gdy większość parlamentarna lub społeczna uchwała, że zabicie jeszcze nie narodzonego życia ludzkiego jest prawnie dopuszczalne, choćby nawet pod pewnymi warunkami, to czyż nie podejmuje tym samym decyzji «tyrańskiej» wobec najsłabszej i najbardziej bezbronnej ludzkiej istoty? Sumienie powszechne słusznie wzdyga się w obliczu zbrodni przeciw ludzkości, które stały się tak smutnym doświadczeniem naszego stulecia. Czyż te zbrodnie przestałyby być zbrodniami, gdyby nie popełnili ich pozbawieni skrupułów dyktatorzy, ale gdyby nadała im prawomocność zgoda większości?” (70).

Moralny charakter demokracji

„W rzeczywistości demokracji nie można preczeniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub «cudowny środek» na niemoralność. Jest ona zasadniczo «porządkiem» i jako taka środkiem do celu, a nie celem. Charakter «moralny» demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana podobnie jak każda inna działalność ludzka (...). Wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera

(...). Gdyby na skutek tragicznego zagłuszenia sumienia zbiorowego sceptycyzm podał w wątpliwość nawet fundamentalne zasady prawa moralnego, zachwiałoby to samymi podstawami ładu demokratycznego, tak że stałby się on jedynie mechanizmem empirycznej regulacji różnych i przeciwstawnych dążeń. (...) W takiej sytuacji demokracja łatwo staje się pustym słowem” (70).

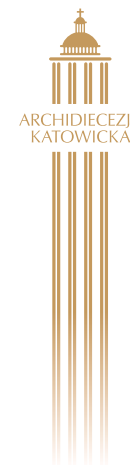
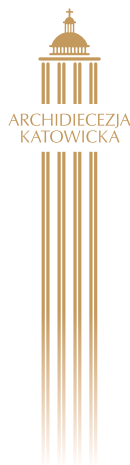
Prawo cywilne a prawo moralne

„Nie ulega wątpliwości, że zadanie prawa cywilnego jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania węższy. (...) Właśnie dlatego prawo cywilne musi zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie pewnych podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać i chronić każde prawo stanowione. Wśród nich pierwszym i podstawowym jest nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej ludzkiej istoty. Chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co — gdyby zostało zabronione — spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody, nigdy jednak nie może uznać, że jest prawem jednostek — nawet jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa — znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Prawna tolerancja przerywania ciąży lub eutanazji nie może więc w żadnym przypadku powoływać się na szacunek dla sumienia innych właśnie dlatego, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami dokonywanymi w imię sumienia i pod pretekstem wolności” (71).

Prawo jako narzędzie przemocy

„W ciągłości z całą Tradycją Kościoła pozostaje także nauczanie o koniecznej zgodności prawa cywilnego z prawem moralnym (...). Takie też jest jednoznaczne nauczanie św. Tomasza z Akwinu, który pisze między innymi: «Prawo ludzkie jest prawem w takiej mierze, w jakiej jest zgodne z prawym rozumem, a tym samym wypływa z prawa wiecznego. Kiedy natomiast jakieś prawo jest sprzeczne z rozumem, nazywane jest prawem niegodziwym; w takim przypadku jednak przestaje być prawem i staje się raczej aktem przemocy»” (72).

„[U]stawy, które dopuszczają bezpośrednie zabójstwo niewinnych istot ludzkich, poprzez przerywanie ciąży i eutanazję, pozostają w całkowitej i nieusuwalnej sprzeczności z nienaruszalnym prawem do życia, właściwym wszystkim ludziom, i tym samym zaprzeczają równości wszystkich wobec prawa. (...) Prawa, które dopuszczają oraz ułatwiają



przerywanie ciąży i eutanazję, są zatem radykalnie sprzeczne nie tylko z dobrem jednostki, ale także z dobrem wspólnym i dlatego są całkowicie pozbawione rzeczywistej mocy prawnej. Nieuznanie prawa do życia, właśnie dlatego, że prowadzi do zabójstwa osoby, której społeczeństwo ma służyć, gdyż to stanowi rację jego istnienia, przeciwstawia się zdecydowanie i nieodwracalnie możliwości realizacji dobra wspólnego. Wynika stąd, że gdy prawo cywilne dopuszcza przerywanie ciąży i eutanazję, już przez ten sam fakt przestaje być prawdziwym prawem, moralnie obowiązującym” (72).

„Otóż to właśnie ma dziś miejsce także na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet licznie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: „prawo” przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już „wspólnym domem”, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy” (20).

Powinność przeciwstawienia się niegodziwym prawom

„Przerywanie ciąży i eutanazja są zatem zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne. Ustawy, które to czynią, nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia. (...) Już w Starym Testamencie znajdujemy wymowny przykład oporu wobec niesprawiedliwego rozporządzenia władz — i to właśnie takiego, które było wymierzone przeciw życiu. Żydowskie położne sprzeciwiły się faraonowi, który nakazał zabijać wszystkie nowo narodzone dzieci płci męskiej: «nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu [nowo narodzonych] chłopców» (Wj 1,17). Trzeba jednak zwrócić uwagę na głęboki motyw takiej postawy: «położne bały się Boga». Właśnie z posłuszeństwa Bogu (...) człowiek czerpie moc i odwagę, aby przeciwstawiać się niesprawiedli-

wym ludzkim prawom. Jest to moc i odwaga tego, kto gotów jest nawet iść do więzienia lub zginąć od miecza, gdyż jest przekonany, że «tu się okazuje wytrwałość i wiara świętych» (Ap 13,10)” (73).

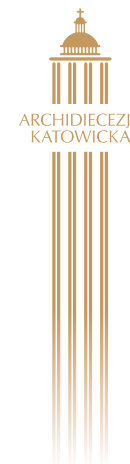
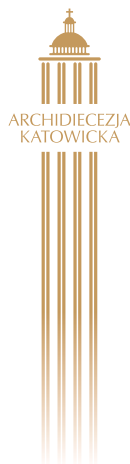
Zakaz głosowania przeciwko prawu do życia

„Tak więc w przypadku prawa wewnętrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować «ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu»” (73). „Wprowadzenie niesprawiedliwych ustaw prawnych stawia często ludzi moralnie prawych przed trudnymi problemami sumienia dotyczącymi kwestii współpracy, a wynikającymi z obowiązku obrony własnego prawa do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych. Decyzje, które trzeba wówczas podjąć, są nieraz bolesne i mogą wymagać rezygnacji z osiągniętej pozycji zawodowej albo wyrzeczenia się słusznym oczekiwaniom związanych z przyszłą karierą” (74).

Budowa państwa o ludzkim obliczu

„Sprawa życia oraz jego obrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. Choć czerpie swe niezwykle światło i moc z wiary, należy do każdego ludzkiego sumienia, które dąży do prawdy i któremu nie są obojętne losy ludzkości. Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących: chodzi bowiem o wartość, którą każda ludzka istota może pojąć także w świetle rozumu i dlatego bez wątpienia odnosi się ona do wszystkich. (...) Kiedy Kościół stwierdza, że bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia każdej niewinnej osoby — od poczęcia do naturalnej śmierci — jest jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa, «pragnie po prostu przyczyniać się do budowy państwa o ludzkim obliczu. Państwa, które uznaje za swą podstawową powinność obronę fundamentalnych praw człowieka, zwłaszcza człowieka słabszego». (...). Nie może bowiem istnieć prawdziwa demokracja, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw. Nie może istnieć prawdziwy pokój, jeśli się nie bierze w obronę i nie popiera życia (...)” (101).

Przytoczone fragmenty encykliki św. Jana Pawła II pokazują, że nauczanie Magisterium Kościoła jest jednoznaczne: każdy człowiek prawego sumienia — także nie należący do Kościoła katolickiego — stoi wobec moralnego obowiązku uszanowania ludzkiego życia od poczęcia, aż do naturalnej śmierci.



Niejednokrotnie w życiu publicznym daje się słyszeć fałszywą tezę: „większość ma zawsze rację”. W demokracji – niewątpliwie – większość podejmuje decyzje. Nie oznacza to jednak, że racja jest po stronie większości, a jedynie, że mniejszość nie potrafiła znaleźć wystarczająco przekonujących argumentów, aby stać się większością. O racji nie decyduje liczba zwolenników danego poglądu. Racja – przede wszystkim racja etyczna – często jest po stronie mniejszości. Niekiedy zaś – o czym przypomina postać Sokratesa – po stronie pojedynczego człowieka o dobrze uformowanym sumieniu.

W duchu odpowiedzialności za Kościół w Polsce i za dobro naszej wspólnej Ojczyzny, wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, by jednoznacznie opowiedzieli się za życiem. Szczególny apel kieruję do członków obu izb parlamentu i prezydenta Rzeczypospolitej, by dali świadectwo prawdziwej troski o życie bezbronne, bo nienarodzone.

ABP STANISŁAW GĄDECKI

Metropolita Poznański, Przewodniczący KEP

Rzym, 26 stycznia 2024 roku

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC

METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

4

Komunikat o rekolekcjach „Oddanie 33”

„Nie ulegajmy pokusie pośpiechu, a czas oddany Chrystusowi w cichej, osobistej modlitwie niech nie wydaje się czasem straconym. To właśnie wtedy rodzą się najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi.

Nie trzeba się zrażać tym, że modlitwa wymaga wysiłku, że podczas niej zdaje się, że Jezus milczy. On milczy, ale działa...”

Często wspominam te piękne słowa papieża Benedykta XVI. Zostały one skierowane do księży, ale dotyczą każdego z nas. Odnoszą się do każdego wierzącego człowieka. Bez modlitwy i bez stałego kontaktu z Panem jesteśmy bardzo słabi, a często wręcz bezsilni. Życie nierzadko wydaje się wtedy bezużyteczne, a nawet puste. Przerażają nas codzienne trudności, które zdają się nie do uniesienia.

Bardzo się cieszę, że do naszych rąk trafia kolejna edycja rekolekcji Oddanie 33, które wielu ludziom pomogły w odkryciu wartości modlitwy i w pogłębieniu życia duchowego, a niejednokrotnie skłoniły do nawrócenia. Obecna edycja zawiera wiele cennych świadectw przyjaźni z Chrystusem, której doświadczyli i którą pielęgnowali „ludzie stąd”, ze Śląska, z naszej ziemi - ludzie wielkiej wiary, szlachetni chrześcijanie, tacy jak św. Jacek, bł. ks. Jan Macha, ks. Franciszek Blachnicki i wielu innych.

Dziękuję panu Adrianowi Pakule za przygotowanie tej publikacji. Bardzo zachęcam wszystkich wiernych, zwłaszcza moich diecezjan, do odprawienia tych rekolekcji. Będzie to wspaniała okazja do osobistego przygotowania się do jubileuszu setnej rocznicy powstania diecezji katowickiej, która ponad trzy dekady temu została podniesiona do rangi archidiecezji.

Moich braci księży, zwłaszcza proboszczów, bardzo proszę o promowanie rekolekcji Oddanie 33 w swoich wspólnotach. Parafie z pewnością bardzo na tym zyskają.

Na czas odnowy duchowej z serca wszystkim błogosławię

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

25 stycznia 2024 roku, w święto nawrócenia św. Pawła

HOMILIE METROPOLITY

5

Bez zdumienia nie można być księdzem

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Adoracja seminarzystów; Panewniki, bazylika, 10 stycznia 2024 roku
(streszczenie)

9 stycznia metropolita katowicki przewodniczył Mszy św. w bazylice w Panewnikach. Uczestniczyli w niej klerycy kilku seminariów.

W homilii zwrócił uwagę na różne postawy osób obecnych w czytaniach liturgicznych. Najpierw wskazał na Annę, kobietę nieszczęśliwą, bezdzietną, bez „widocznego błogosławieństwa Boga”. – Anna jednak ze swoim cierpieniem idzie do sanktuarium w Szilo. Nie odreagowuje agresją, ani autoagresją, złością, przekleństwem czy smutkiem, który wyrażał się w jakiejś złości wobec otoczenia. Ona przychodzi do Pana i modli się, wylewa przed Nim całą swoją duszę – mówił. Wskazał, że postawa Anny może być doświadczeniem każdego powołanego. – Co robić z taką sytuacją gdy odczuwam, że Pan Bóg jest daleko, jakby mi nie błogosławił, jakby mnie nie prowadził, jak by o mnie zapomniał, jak by mnie nie chciał? Co robić gdy temu wszystkiemu towarzyszy jeszcze obcość otoczenia, gdy są ludzie, którzy mnie upokarzają, wyśmiewają także z powodu mojego powołania? Jak reaguję? Dokąd z tym idę? – pytał.

Odwołał się także do postawy rodziców seminarzystów. – Są wśród nich z pewnością tacy, którzy, jak Anna, ofiarowali was Panu. Są i tacy, którzy tego nie zrobili, co może być dodatkowo przyczyną smutku czy upokorzenia. Trzeba być pewnym tego, że Pan dając powołanie synowi, prędzej czy później da powołanie rodzicom syna, aby byli rodzicami księdza.

Następnie wskazał na postawę Helego, który osądza modlącą się Annę. – On robi coś, co niestety nie jest tylko jego przypadłością. On już wie, że ona jest pijana. Nawet nie próbuje o to zapytać, dociec czy wyjaśnić. Od razu startuje z osądem: „dokąd będziesz pijana?”. Nawet przez myśl nie przeszło mu to, że to kobieta, która się modli. Bóg usłyszał głos jej płaczu, ale Heli tego nie słyszy. Jest surowy i daleki, nieprzystępny

i obcy – mówił. Podkreślił, że wielu ludzi cierpi z powodu takiej postawy kapłanów. Wskazał też na niewłaściwe zachowania związane z osądem, uprzedzeniami i ciągłym poprawianiem. Zaapelował, by przyszli księża potrafili pokonać dystans, który często odgradza ich od ludzi. – Tego dystansu wielu nie jest w stanie pokonać. To my musimy to zrobić. Zauważył także, że „Heli „potrafi uznać, że postąpił zbyt szorstko”. – Jeśli obserwujemy w sobie taką sytuację to ona jest błogosławieństwem. Jeśli jej nie widzimy trzeba się o nią starać, uznać, że potrafiłem źle osądzić, ocenić. Uznać, że ktoś z powodu mojej oceny może cierpieć.

Odnosząc się do Ewangelii zauważył, że Jezus, od razu po powołaniu uczniów zabrał ich „w oko cyklonu”. – Nie ma żadnego roku propeedeutycznego, żadnego nowicjatu czy postulatu. Od razu jest centrum Ewangelii. Ten, który przyszedł na ziemię aby pokonać moc złego, zwyciężyć moc złego, od razu ich do tego wprowadził – mówił. Wyraził życzenie, by w formacji, a także w duszpasterstwie nie marnować czasu na rzeczy zbędne. – Bardzo bym sobie życzył, abyśmy nie marnowali czasu na rzeczy zbędne, na to co nie jest nasycające, co nie jest potrzebne. Podkreślił, że zbyt dużo energii, także w duszpasterstwie, traci się na to co nie jest rozwijające i nasycające.

Zwrócił uwagę, że ewangelista dwukrotnie wspomniał o zdumieniu słuchaczy Jezusa. – Przychodzili do synagogi w każdy szabat, by słuchać słowa. A jednak słowo Jezusa wydało im się nowe. Być może tamci, których wcześniej słuchali powtarzali utarte słowa i slogany. Być może ich słowa były dalekie od ich życia, a więc nie było w nich skuteczności i siły – mówił. Podkreślił, że zdumienie stanowi jedną z ważnych postaw człowieka wierzącego. – Wiele zdumienia jest w tajemnicy Bożego Narodzenia. To zdumienie Maryi, Józefa, pasterzy i mędrców, którzy idą szukać króla, a widzą niemowlę. To zdumienie Franciszka, który nie potrafił ogarnąć tego wszystkiego, co zdarzyło się w tajemnicy Wcielenia postanowił to zilustrować. To zdumienie św. Tomasza z Akwinu, który stając wobec tajemnicy Eucharystii mówi: „O święta uczto”. Nie mówi: „święta uczto”, ale „O święta uczto”. W tym „O” wyrażone jest wszystko to, czego by nie powiedział wypowiadając długie litanie. Zdumieć się tym, że Jezus wypowiada słowo, które może przemienić życie. Bez tego nie można być księdzem, nie można nim być długotrwale. Nie można być księdzem szczęśliwym. Bez zdumienia będzie się nieustannie umęczonym księdzem – mówił.

Nawiązał też do dokumentów soborowych. Przypomniął, że aby spotkać się z Jezusem trzeba mieć żywy kontakt ze słowem Bożym. – W seminarium można się rozminąć z Jezusem Chrystusem. Także w kapłaństwie można rozminąć się z Chrystusem. Drogą do spotkania z Nim jest spotkanie ze słowem – mówił. Przypomniął, że pierwszą praktyką porzucaną w kapłaństwie jest rozmyślanie. – Jak można się spotkać z żywym Chrystusem? Jak można doświadczyć zdumienia Jego słowem? Jak mogę doświadczyć, że to słowo jest wyzwajające, że potrafi także powiedzieć „milcz!”? Jak odkryć, że to słowo potrafi się także sprzeciwić temu wszystkiemu, co we mnie sprzeciwia się panowaniu Chrystusa, jeśli się z tym słowem nie spotykam? – pytał.

Kończąc homilię zaapelował, by klerycy codziennie spotykali się ze słowem. – Nie trzeba wymyślać wielkich sposobów na ewangelizację, wielkich duszpasterskich planów. Wystarczy samemu być przenikniętym słowem, spotkać Jezusa, aby to promieniowało, aby inni się do tego podłączali, napełniali się tym samym życiem i w ten sposób dobra nowina będzie się rozchodziła wszędzie tam, gdzie będziemy posługiwali. [...] Módlmy się o to, byśmy tam, gdzie się pojawiaimy, potrafili przynosić nadzieję i radość; by świat, który zostanie nam powierzony mógł być jak Kafarnaum, sceną, na której będzie objawiona wielka Boża chwała, to że On jest zwycięzcą, że On jest prawdziwie Synem Bożym – zakończył.

W adoracji żłóbka, która poprzedziła Mszę św., uczestniczyli klerycy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów, a także czterech seminariów franciszkańskich wchodzących w skład Studium Franciszkańskiego w Krakowie. Tegoroczna adoracja miała szczególny charakter. Odbędzie się w 800. rocznicę powstania pierwszej szopki w Greccio.

6

Chrystus spełnia swe prorocze zadanie także przez świeckich

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Warsztaty „Szkoła Prorocza”; Katowice, 21 stycznia 2024 roku

(streszczenie)

Czytanie o Jonaszu, „proroku, który nie chce być prorokiem”, było głównym motywem homilii, jaką wygłosił abp Adrian Galbas podczas niedzielnej Mszy św. rozpoczynającej trzeci dzień warsztatów pt. „Szkoła Prorocza”. Odbijające się w Katowicach spotkanie zgromadziło 900 osób z całej Polski, zazwyczaj zrzeszonych we wspólnotach charyzmatycznych.

Metropolita katowicki wskazał w homilii, że każdy chrześcijanin otrzymał powołanie prorockie. „Chrystus spełnia swe prorocze zadanie nie tylko przez hierarchię, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę. Po to dostałeś wiarę, po to dostałeś łaskę słowa (...), żeby być prorokiem” – podkreślał arcybiskup. Nawiązując do starotestamentalnego proroka, który próbował uciec przed Bogiem do Tarszisz, pytał o to, co jest „naszym Tarszisz”. Pytał o determinację i zapał. „Dosyć już człapania za Chrystusem” – wezwał.

„Szkoła prorocza”, zorganizowana przez rybnicką wspólnotę Jezusa Miłosiernego, odbywała się w katowickim Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Konferencje i warsztaty prowadził Damian Stayne, założyciel brytyjskiej katolickiej wspólnoty Cor et Lumen Christi. Świecki katolik, mąż i ojciec rodziny, od wielu lat pomaga ludziom na całym świecie otwierać się na działanie Ducha Świętego. Posługuje przede wszystkim darem proroctwa, o którym św. Paweł mówi, że buduje Kościół, a także uczy rozpoznawać i wykorzystywać dary duchowe, jakich Bóg nie szczędzi swoim wiernym.

W sobotni wieczór odbyło się otwarte spotkanie w pobliskim kościele misjonarzy oblatów. Daniel Stayne podczas spotkania w kościele zaznaczył, jak fundamentalne znaczenie ma uzdrowienie duchowe. W związku z tym zachęcił osoby, które od lat nie korzystały z sakramentu pokuty i przebaczenia, aby „nie zmarnowały szansy, którą mają teraz”.

Przejmujący był widok ludzi przeciskających się przez tłum, podchodzących do stojących z przodu kapłanów i proszących o spowiedź.

Uczestnicy trzydniowych spotkań w Katowicach powszechnie podkreślali, że były one dla nich czasem odświeżenia duchowego i wzmocnienia motywacji w odpowiadaniu na wolę Bożą.

FRANCISZEK KUCHARCZAK

7

Żyjemy dla Pana i umieramy dla Pana

Homilia Arcybiskupa Seniora Wiktora Skworca

Pogrzeb śp. Florentyny Szkudło;

Tychy, św. M. Magdaleny, 24 stycznia 2024 roku

Kochane dzieci śp. Florentyny, drogi biskupie Marku, drodzy Mario i Zenonie z rodzinami! Bracia w kapłaństwie Chrystusowym – biskupi, prezbiterzy i diakoni oraz osoby życia konsekrowanego! Siostry i Bracia!

1. W zakończeniu Listu do kobiet św. Jan Paweł wyraził głęboką wdzięczność wobec nich. Pisał: „Kościół dziękuje za wszystkie kobiety i za każdą z osobna: za matki, siostry, żony; [...] za te, które czuwają nad człowiekiem w rodzinie będącej podstawowym znakiem ludzkiej wspólnoty; [...] za kobiety dzielne – za wszystkie: tak jak zostały pomyslane przez Boga w całym pięknie i bogactwie ich kobiecości; tak jak zostały objęte przez Jego odwieczną miłość; tak jak – razem z mężczyzną – są pielgrzymami na tej ziemi, która jest doczesną «ojczyzną» ludzi, a niejednokrotnie «łez padołem»; tak jak razem z mężczyzną podejmują wspólną odpowiedzialność za losy ludzkości, według wymagań dnia powszedniego i tych ostatecznych przeznaczeń, które ludzka rodzina znajduje w Bogu samym, w łonie niewypowiedzianej Trójcy” (LdK 31).

Dziś – w dniu pożegnania śp. Florentyny – pragniemy naszą wdzięczność wyrazić Bogu za dar jej osoby, życia i służby oraz cierpienia. Najpierw dziękujemy jej rodzicom, bo przez nich otrzymała dar życia i piękne imię (od „florus” – kwitnący) nadane jej na chrzcie świętym, imię przywodzące od razu na myśl wiosnę, kwitnące kwiaty, radość i pogodę. I kiedy w dniu pogrzebu patrzymy na blisko 95-letnie życie zmarłej

Florentyny, to możemy stwierdzić na podstawie świadectwa najbliższych i znajomych, że swoje życie przeżywała w klimacie wiosny i radości oraz pogody ducha do końca, do ostatniego oddechu. Dlatego odnosimy do niej słowa modlitwy odmawianej w dniu 15 sierpnia, w dniu Matki Bożej Zielnej przy święceniu kwiatów, zbóż i ziół:

„A gdy będziemy schodzić z tego świata, niechaj nas, niosących pełne naręcza dobrych uczynków, przedstawi Tobie Najświętsza Dziewica Wniebowzięta, najdoskonalszy owoc ziemi, abyśmy zasłużyli na przyjęcie do wiecznego szczęścia”

2. Zmarła śp. Florentyna, pielgrzymując do wieczności, napełniała przez ponad 94 lata swoje ręce naręczem najpiękniejszych kwiatów, dobrymi uczynkami miłości. Jedno ze świadectw o niej brzmi tak: „była osobą życzliwą, pomocną, serdeczną i ofiarną. Niezwykle dobrą, z sercem na dłoni, zawsze uśmiechniętą, zatroskaną o swoje dzieci matką. Gościnną. To był dom otwartych drzwi...”

Zawierając małżeństwo ze śp. Ludwikiem, przyjęła dar powołania do miłości, które spełniała jako żona, budując przez 60 lat komunie osób w duchu wiernej miłości. Jako matka czuwała nad swoją rodziną, w której przyszło na świat troje dzieci: Marek, Maria i Zenon. Razem z śp. mężem wypełniała odpowiedzialne zadanie wychowania swego potomstwa, starając się o jego pełny rozwój; także o duchowy klimat w rodzinie, w którym rodziły się powołania do miłości; w tym powołanie syna Marka do wyłącznej służby Ewangelii. Nie pracowała zawodowo, gdyż poświęciła się całkowicie swojej rodzinie; jej „zawodem” było bycie matką, a ta z natury swej nie żyje dla siebie. W myśl słów św. Pawła, że chrześcijanin „nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana”. Te właśnie słowa św. Apostoła Narodów wydają się niezwykle trafnie opisywać postać chrześcijańskiej matki, śp. Florentyny...

Żyjąc dla swego męża, dla dzieci, dla rodziny, żyła również dla Pana. Obumierając codziennie w miłości dla rodziny i bliźnich, obumierała dla Pana. W życiu i w śmierci należała do Niego, ponieważ została objęta od początku swego życia odwieczną miłością Boga. Dlatego poważnie podchodziła do roli matki chrzestnej, dbając o swoich chrześniaków, o ich religijne wychowanie. Dobrze знаła drogę do parafialnego kościoła i wskazywała ją innym, bliskim i dalekim. Z Chrystusem dzieliła pragnienie, które przed chwila wybrzmiało w Ewangelii: „Ojcze, chcę, aby

także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata. [...] Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowales, w nich była i Ja w nich”.

3. Siostry i Bracia! Kiedy czytamy u Norwida: – Gdy życia koniec szepce do początku: „Nie stargam Cię ja – nie! – Ja u-wydatnię!...” (Norwid, Fortepian Szopena I), to słyszymy nieodparcie głos śmierci. Lecz nie jest to głos kresu, nie jest to głos nicości. Śmierć uwydatnia życie człowieka. Sprawia, że my, żyjący na ziemi, dostrzegamy zmarłego, jego ziemską drogę niezwykle wyraźnie. Śmierć życia nie targa, nie skazuje na niebyt. A jest to możliwe dzięki śmierci Chrystusa, który zwyciężył tragizm ludzkiego odchodzenia ze świata, który nadał śmierci nowe znaczenie, pełne chrześcijańskiej nadziei. Śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie objawiają całe bogactwo życia, objawiają jego piękno, sens i cel ostateczny.

Odejdzie śp. Florentyny uwydatniło jej życie. Należała w nim do swej rodziny, należała do Pana. Codzienność pracy domowej i wychowawczej spletała z modlitwą, zwłaszcza różańcową. I pewnie Wniebowzięta przedstawiła ją Temu, który jest Miłością. Doświadczała jej za życia w przestrzeni Kościoła, tu, w paprocańskim kościele, przy Sercu Jezusa czuła się bezpieczna i kochana. Do Niego prowadziła swoje dzieci, ucząc je modlitwy, wskazując tym samym nadprzyrodzony wymiar ludzkiego życia, jego sens i cel zamierzony przez Boga. Modlitwa uczyła śp. Florentynę wdzięczności względem Boga i ludzi. Doświadczając cierpień – zwłaszcza blisko 10-letniego życia po udarze – trwała w dystansie; nie mówiła, czasem coś powtarzała, śpiewała; nade wszystko ukazywała swoją fundamentalną cechę: niezwykłą pogodę ducha, nie przestając być aż do końca człowiekiem wdzięcznym i apostołstwem chorych, co z pewnością ułatwiało codzienną troskę o matkę. Bóg zapłać pani Marii, córce zmarłej, za lata opieki; za odpłacanie miłością za miłość. Za heroiczne wypełnianie IV Bożego przykazania. I biskupowi Markowi za obecność przy matce i za celebrowane Msze św., łączące człowieka z krzyżem z ofiarą naszego Zbawiciela. Bóg zapłać za tę Mszę św. ostatnią, w minioną niedzielę, dniu „wniebowzięcia” Twojej matki, celebrowaną z nią i za nią.

4. Umiłowani! Bracia i Siostry! To, co śp. Florentyna ogląda twarzą w twarz – rzeczywistość domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele – jest jeszcze przed nami zakryte. Od wieczności dzieli nas zasłona śmierci, ale wiarą, nadzieją i miłością już w pewien sposób w nią wступujemy. Zanim

jednak przekroczymy granicę, starajmy się wiernie wypełniać swoje powołanie oraz te zadania, które składają się na naszą codzienność.

Wierności powołaniu uczmy się od świadków, od śp. Florentyny i tylu innych osób, kobiet i mężczyzn, którzy w pielgrzymce wiary swojego życia dążyli do świętości.

I składajmy Bogu dzięki za „tajemnicę kobiety”, za „wielkie dzieła Boże”, jakie w niej i przez nią dokonały się w historii kilku pokoleń. I módlmy się o to, aby wszystkie kobiety odnalazły i wypełniały swoje najwyższe powołanie, którego celem jest doskonałe zjednoczenie z Chrystusem, na wzór Maryi (zob. LdK 31).

Niech Bóg przyjmie nasze dziękczynienie i swoją łaską sprawi, byśmy pouczeni przykładem życia śp. Florentyny zawsze pamiętali, że „żyjemy dla Pana i umieramy dla Pana”. A On jest naszym życiem i zmartwychwstaniem. Amen.

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

8

Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej w Archidiecezji Katowickiej

1. Archidiecezjalna Rada Duszpasterska (zwana dalej Radą) służy pomocą Arcybiskupowi Metropoliecie Katowickiemu w spełnianiu misji pasterskiej w Kościele lokalnym i posiada głos doradczy, działając zgodnie z kann. 511-514 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz postanowieniami niniejszego statutu.
2. Rada włącza w służbę ogólnodiecezjalnego duszpasterstwa zaangażowanie i doświadczenie „wszystkich wiernych pozostających w pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, tak duchownych, jak członków instytucji życia konsekrowanego i przede wszystkim świeckich” (kan. 512 §2), a także pogłębia odpowiedzialność wszystkich wiernych za rozwój życia religijnego wspólnoty diecezjalnej.

3. Do szczególnych zadań Rady należy (por. kan. 511):
 - pomoc w diagnozowaniu sytuacji społeczno-religijnej w archidiecezji;
 - omawianie kierunków pracy duszpasterskiej w archidiecezji;
 - wskazywanie metod pracy i środków ewangelizacyjnych na miarę aktualnych potrzeb duszpasterskich;
4. Do zakresu działań Rady należą wyłącznie sprawy duszpasterskie.
5. Zebraniom Rady przewodniczy tylko Arcybiskup Metropolita Katowicki (por. kan. 514 §1). W wyjątkowej sytuacji Arcybiskup Metropolita Katowicki może *de mandato specialissimo* delegować do przewodniczenia zebraniu Rady jednego z jej członków. Jednakże porządek obrad ustala i zatwierdza Arcybiskup Metropolita Katowicki.
6. §1. Zebrania zwyczajne Rady odbywają się dwa razy w roku.
§2. Zebranie nadzwyczajne może być zwołane, jeśli Arcybiskup Metropolita Katowicki uzna taką konieczność.
7. W skład Rady wchodzi:

§1 z urzędu:

 1. Wikariusz generalny albo wikariusz biskupi, któremu Arcybiskup Metropolita Katowicki powierzył szczególną troskę o życie duszpasterskie w archidiecezji.
 2. Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej w Katowicach.

§2. z nominacji Arcybiskupa Metropolity Katowickiego:

 3. jeden przedstawiciel prezbiterów inkardynowanych do Archidiecezji Katowickiej (albo proboszcz albo wikariusz parafialny);
 4. jeden przedstawiciel diakonów stałych inkardynowanych do Archidiecezji Katowickiej;
 5. jeden przedstawiciel męskiego albo jedna przedstawicielka żeńskiego instytutu życia konsekrowanego (po uzyskaniu zgody przełożonego);
 6. siedmiu wiernych świeckich;
8. §1. Ilekroć Arcybiskup Metropolita Katowicki uzna za konieczne dla wyjaśnienia poszczególnych kwestii podejmowanych (dyskutowanych) w ramach zebrania Rady, może zaprosić eksperta (duchownego lub świeckiego).

- §2. Arcybiskup Metropolita Katowicki może zaprosić do udziału w zebraniu Rady przedstawiciela lub przedstawicieli Kościoła *sui iuris* posiadających zamieszkanie na terenie Archidiecezji Katowickiej.
9. Sekretarzem Rady jest najmłodszy wiekiem wierny świecki, którego zadaniem jest protokolowanie przebiegu zebrania Rady i przedstawienie w ciągu 30 dni sporządzonego protokołu Arcybiskupowi Metropolicie Katowickiemu.
 10. §1. Kadencja Rady trwa 3 lata. Z ważnych przyczyn Arcybiskup Metropolita Katowicki może przedłużyć kadencję na czas określony. Arcybiskup Metropolita Katowicki może z własnej inicjatywy skrócić kadencję Rady.
§2. Członkostwo w Radzie wygasa, z zastrzeżeniem kann. 149 §1; 1331 §1, 5°; 1333 §1, 3°, z chwilą śmierci albo z chwilą przyjęcia przez Arcybiskupa Metropolity Katowickiego zrzeczenia się członkostwa.
 11. Zgodnie z kan. 513 § 2 kadencja Rady wygasa podczas wakansu stolicy biskupiej.
 12. Niniejszy Statut wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia i uchyla wszystkie wcześniejsze postanowienia dotyczące Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancierz Kurii Metropolitalnej
Katowice, 25 stycznia 2024 roku,
w święto nawrócenia św. Pawła
VA I-3/24

DEKRET

Niniejszym zatwierdzam nowy Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej w Archidiecezji Katowickiej.

Dokument ten wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia i uchyla wszystkie wcześniejsze postanowienia dotyczące Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej.

†ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancierz Kurii Metropolitalnej
Katowice, 25 stycznia 2024 roku,
w święto nawrócenia św. Pawła
ad VA I-3/24

PERSONALIA

9

Dekrety i nominacje

ks. Buczyński Tadeusz	proboszcz Parafii MB Częstochowskiej w Wodzisławiu Śl.-Wilchwach
ks. Folcik Zbigniew	dziekan dekanatu Niedobczyce na drugą kadencję
ks. Kędzior Piotr	proboszcz Parafii Świętej Anny w Świerklanach
ks. Kozik Leszek	proboszcz Parafii Świętego Mikołaja w Łące
o. Kukielka Samuel OFM	proboszcz Parafii Świętego Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach
ks. Kusz Tomasz	proboszcz Parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu
ks. Ledwin Andrzej	proboszcz Parafii MB Nieustającej Pomocy w Piekarach Śl.-Kozłowej Górze
ks. Maszczyk Marcin	proboszcz Parafii NSPJ w Bieruniu Nowym
ks. Nitka Mariusz	proboszcz Parafii Świętego Jana Sarkandra w Rybniku-Paruszowcu

ks. Rataj Mirosław	proboszcz Parafii NSPJ w Skrbeńsku
ks. Skórkiewicz Franciszek	ojciec duchowny kapłanów dekanatu Pogrzebień
ks. Szweter Sławomir	proboszcz Parafii Świętej Anny w Lędzianach
ks. Winkler Wojciech	proboszcz Parafii MB Nieustającej Pomocy w Katowicach-Szopienicach
bp Wodarczyk Adam	koordynator obchodów 100-lecia archidiecezji katowickiej
ks. Zdebel Adam	proboszcz Parafii Wniebowzięcia NMP w Siemianowicach Śl.-Przełajce

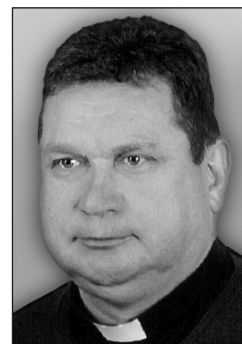
Zwolnieni z funkcji i urzędów

bp Wodarczyk Adam	delegata ds. dziewic konsekrowanych w archidiecezji katowickiej
--------------------------	---

ZMARLI

10

Ks. Krystian Gawleński + 04.01.2024



Urodził się 9 lipca 1962 roku w Bytomiu jako syn Romana i Róży z d. Pakuła. Jego ojciec pracował na kopalni, matka zaś była sprzedawcą. Ochrzczony został 22 lipca 1962 roku w parafii Świętego Wojciecha w Radzionkowie. Tam też, przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej 9 maja 1971 roku i był bierzmowany 13 maja 1972 roku. Swoją edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 12 w Radzionkowie, którą ukończył w 1977 roku. Przez kolejne 3 lata uczył się w ZSZ „Tagor” w Radzionkowie, po której ukończeniu podjął pracę zawodową i został słuchaczem Technikum Budowlanego i Remontu Maszyn Górniczych dla

Pracujących w Radzionkowie. Technikum skrócił z trzech do dwóch lat „wykazując przy tym dużo pracowitości, co miało wyraz w postaci wielu nagród i wyróżnień w szkole” – odnotował ks. E. Góra w świadectwie moralności dla ówczesnego kandydata seminarium Krystiana.

W 1982 roku postanowił wstąpić do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego i został przyjęty. W ramach formacji seminaryjnej odbył półroczny staż katechetyczny w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Szopienicach. Ówczesny proboszcz parafii stażowej napisał w opinii o alumnie Krystianie, „gdyby ks. Biskup zaproponował mi takiego wikarego, to mogę być proboszczem na Borkach do końca mojego życia”. Pracę naukową napisał nt. „Współczesne zagrożenia miłości małżeńskiej”.

Święcenia diakonatu otrzymał 10 kwietnia 1988 roku z rąk biskupa Czesława Domina. Święcenia prezbiteratu otrzymał 13 maja 1989 roku z rąk ówczesnego arcybiskupa Damiana Zimonia.

Po święceniach, od niedzieli 18 czerwca 1989 roku, w ramach tzw. zastępstw wakacyjnych, został skierowany do pracy duszpasterskiej najpierw w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Olszynie, później w parafii Krzyża Świętego w Mysłowicach. Pierwszą jego „stałą” placówką duszpasterską była parafia Świętego Augustyna w Świętochłowicach – Lipinach (1989-1992), gdzie katechizował m. in. w Szkole Podstawowej nr 19. Kolejnymi miejscami posługi wikariuszowskiej księdza Krystiana były parafie: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym (1992-1993), Świętego Jana Chrzyciela w Tychach (1993-1998), gdzie katechizował w Zespole Szkół Budowlanych, Św. Marii Magdaleny w Bełku (1998-2002) - parafia z końcem 2007 roku zmieniła wezwanie na Świętego Jana Sarkandra - gdzie katechizował w Szkole Podstawowej i Gimnazjum oraz Zespole Szkół w Czerwionce-Leszczynach, Świętego Mikołaja w Łące (2002-2004), gdzie był katechetą w Zespole Szkół Samochodowych oraz w Zespole Szkół Rolniczych w Pszczynie, Świętego Jana Sarkandra w Rybniku – Paruszowcu (2004-2007), gdzie katechizował w Zespole Szkół Budowlanych, Świętej Barbary w Chorzowie (2007-2009), gdzie katechizował w Zespole Szkół Integracyjnych oraz Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1. W 2009 roku został proboszczem parafii Świętego Jerzego w Mszanie, gdzie w 13 maja 2014 roku obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa. Już w tym czasie borykał się z chorobą nowotworową. Ze względu na stan zdrowia, dnia 13 sierpnia 2016 roku został zwolniony z urzędu proboszcza parafii Świętego Jerzego w Mszanie

nie i skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii Świętego Piusa X w Rudzie Śląskiej. Rok później, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia oraz przyznaniem renty zdrowotnej przez ZUS, został zwolniony z obowiązków duszpasterskich i zamieszkał wraz z młodszym bratem Joachimem w domu rodzinnym na terenie parafii Świętego Wojciecha w Radzionkowie. Od 2018 roku chętnie i gorliwie pomagał w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radzionkowie - Rojcy.

Zmarł 4 stycznia 2024 roku w 62. roku życia i 35. roku kapłaństwa. Msza pogrzebowa została odprawiona 11 stycznia 2024 roku w parafii Świętego Wojciecha w Radzionkowie. Liturgii żałobnej przewodniczył biskup Adam Wodarczyk.

KS. PAWEŁ RYLSKI

11

Ks. Franciszek Zajac + 05.01.2024



Urodził się 18 kwietnia 1944 roku w Kosztowach, jako syn Karola pracownika umysłowego i Marii z d. Gnielczyk. Został ochrzczony w Parafii Świętego Józefa w Krasowach. Tam także po raz pierwszy przystąpił do Komunii Świętej, a 29 września 1955 roku przyjął sakrament bierzmożenia. W młodości był członkiem Sodalicii Mariańskiej. W 1951 roku rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Kosztowach, którą ukończył 7 lat później. Następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Mysłowicach. Dnia 22 maja 1962 roku zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studia teologiczne ukończył w 1968 roku pisząc pracę naukową na temat: „Stanowisko i rola kobiety w nauce i działalności misyjnej Apostoła Narodów”.

Święcenia diakonatu przyjął 4 czerwca 1967 roku z rąk biskupa Juliusza Bieńka w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, zaś święceń prezbiteratu udzielił mu biskup Herbert Bednorz 2 czerwca 1968 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Po zastępstwach wakacyjnych w rodzinnej Parafii Świętego Józefa w Krasowach (od 24 czerwca do 30 lipca) oraz w Parafii Świętego Andrzeja Boboli w Leszczynach (od 31 lipca do 30 sierpnia) był wikariuszem w następujących parafiach: Świętego Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej-Wirku (od 30 sierpnia 1968 roku), Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata w Knurowie-Szczygłowicach (od 30 sierpnia 1969 roku), Świętego Jerzego w Rydułtowach (od 30 sierpnia 1972 roku), Świętego Szczepana w Katowicach-Bogucicach (od 20 sierpnia 1975 roku), Świętych Wawrzyńca i Antoniego w Rudzie Śląskiej-Wirku (od 19 sierpnia 1979 roku).

Dnia 1 grudnia 1980 roku biskup Herbert Bednorz powierzył księdzu Franciszkowi kierownictwo nad Diecezjalnym Gospodarstwem w Kokoszycach, czym zajmował się przez kolejne 9 lat. Po tym czasie powrócił do parafii w Rudzie Śląskiej-Wirku pełniąc w niej posługę administratora. Został do niej posłany przez biskupa Damiana Zimonia dnia 26 sierpnia 1989 roku. 5 miesięcy później został tam mianowany proboszczem. Pośród wielu innych inicjatyw w przeciągu 4 lat wybudował dom parafialny, wykorzystywany do celów katechetycznych i formacyjnych. Szczególnym czasem posługi proboszcza okazał się jubileusz 100-lecia poświęcenia kościoła oraz 135-lecie erygowania parafii w Wirku przeżywane w 2009 roku. Odnowa duchowa wiernych związana z Misjami Parafialnymi, została połączona przez księdza Franciszka z odrestaurowaniem ołtarzy, ambony, stacji Drogi Krzyżowej oraz malowaniem kościoła.

Z dniem 31 lipca 2010 roku został przeniesiony na emeryturę. Ostatnie lata swojego życia spędził w Parafii Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie, gdzie był zaangażowany duszpastersko.

Zmarł 5 stycznia 2024 roku w 56. roku kapłaństwa mając 79 lat. Msza Święta eksportacyjna została odprawiona 8 stycznia 2024 roku w Parafii Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie. Jego pogrzeb odbył się 9 stycznia 2024 roku w Parafii Świętych Wawrzyńca i Antoniego w Rudzie Śląskiej-Wirku.

KS. TOMASZ ANTCHAK

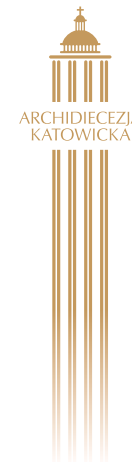


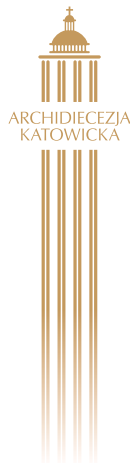
przybierając imię Józef.

Swoją edukację rozpoczął od szkoły powszechnej nr 24 im. Ignacego Mościckiego w Stalinogrodzie-Załężu. Po jej ukończeniu w 1952 roku, wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego imienia Świętego Jacka w Stalinogrodzie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości postanowił wstąpić do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i został przyjęty. Lekarz w opinii przed przyjęciem do seminarium napisał o ks. Janie: „inteligentny – nauka szła dobrze. Towarzyski (...)”, zaś proboszcz dopowiada w swojej: „był zawsze bardzo ułożonym chłopcem, miłym (...), zgodliwym i dobrze wychowanym”. Pracował w zespole soborowym. Pracę naukową napisał z historii Kościoła w Polsce na temat: „Fundusz wolnych kuksów a budownictwo kościołów na Górnym Śląsku”.

Święcenia diakonatu otrzymał 8 kwietnia 1962 roku w seminarium w Krakowie z rąk biskupa Juliusza Bieńka, zaś święceń prezbiteratu 24 czerwca 1962 roku udzielił mu ówczesny biskup koadiutor Herbert Bednorz.

Po święceniach, w ramach tak zwanego zastępstwa wakacyjnego, posługiwał w parafii Świętego Józefa na Załężu od 2 lipca do 4 sierpnia 1962 roku w charakterze wikariusza parafialnego. Później, od 5 sierpnia do końca tego miesiąca zastępował ks. dra Sobańskiego, rektora kaplicy cmentarnej na Załężu. Jak się później okazało, jednocześnie zastępował też doraźnie kapelana w Szpitalu przy ul. Francuskiej w Katowicach.



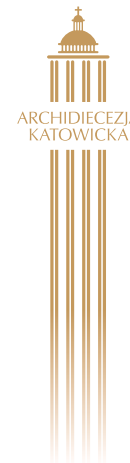


Pierwszą jego stałą placówką duszpasterską była parafia Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu (1962-1965), następnymi miejscami posługi wikariuszowskiej były parafie: Świętego Jana Nepomucena w Bytomiu-Łagiewnikach (1965-1968), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej (1968-1971), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piekarach Śląskich-Brzezina (1971-1975) oraz Świętego Mikołaja w Lublińcu (1975-80).

Wiele razy prowadził letnie rekolekcje Ruchu Światło-Życie. Bardzo dobrze pracował z młodzieżą i głosił ciekawe kazania dla dzieci. W 1980 roku został mianowany najpierw wikariuszem-ekonomem parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Katowicach-Wełnowcu, a około dwa miesiące później biskup Herbert Bednorz mianował go proboszczem tejże parafii. Po czterech latach, w czerwcu 1984 roku został zamianowany administratorem parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach. Kwartał później otrzymał dekret mianujący go proboszczem żorskiej parafii na kolejne 20 lat. Tam kontynuował rozpoczętą już budowę kościoła oraz zaplecza parafialnego. Jak później sam napisze, dla tego dzieła poświęcił wiele własnych sił, ale też środków finansowych.

W każdej z parafii katechizował – zarówno dzieci jak i młodzież. Średnio po około 20 godzin tygodniowo. W niektórych parafiach prowadził również katechezę dorosłych w wymiarze jednej lub dwóch godzin w tygodniu. Od 1990 roku katechizował już w szkołach, tak podstawowych jak i średnich. W parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach pełnił również posługę kapelana szpitalnego w Szpitalu nr 2. Był też, począwszy od 1995 roku, duszpasterzem górników w Archidiecezji Katowickiej, a od 1997 roku Asystentem Kościelnym Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

W 1987 roku obchodził srebrny jubileusz święceń prezbiteratu, a w roku 2002 obchodził ich 40. lecie. Dwa lata później, w 2004 roku osiągnął wiek emerytalny i poprosił ówczesnego biskupa Damiana Zimonia o zwolnienie go z urzędu proboszcza i przeniesienie na emeryturę. Zgodę otrzymał. Z dniem 1 sierpnia 2004 roku został zwolniony z urzędu i przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w Domu Księża Emerytów w Katowicach. Jednak już w 2006 roku poprosił ówczesnego biskupa Damiana Zimonia o zgodę na pracę w Szwajcarii w diecezji Sion. Posługiwał tam duszpastersko przez 13 lat. Dopiero w 2019 roku ponownie zamieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach (Dom Księża Emerytów).



W 2012 roku świętował swój złoty jubileusz święceń prezbiteratu, a dziesięć lat później, w 2022 roku 60. lecie kapłaństwa.

Zmarł 24 stycznia 2024 roku, w 86 roku życia i 62 roku kapłaństwa. W testamentie napisał między innymi: „Dziękuję Bogu za dar mojego życia, za dar wiary chrześcijańskiej, za dar kapłaństwa (...). Przepraszam Boga za wszystkie zmarnowane łaski i proszę o miłosierdzie, o niebo”. Jego pogrzeb odbył się 1 lutego 2024 roku w parafii Świętego Józefa w Katowicach – Załężu, gdzie został pochowany. Mszy pogrzebowej przewodniczył i homilię wygłosił biskup Marek Szkućło.

KS. PAWEŁ RYLSKI

13

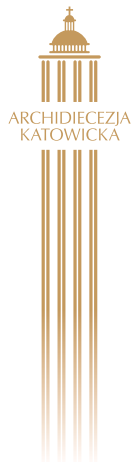
Ks. Jerzy Wostal + 31.01.2024



Urodził się 1 sierpnia 1942 roku w Piekarach Śląskich, w rodzinie górnik Karola i Gertrudy z d. Kuśmierski. Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1966 roku w Katowicach. Jako wikariusz pracował w parafiach: św. Józefa w Załężu (1966-1969) i św. Józefa Robotnika w Józefowcu (1969-1970).

We wrześniu 1970 roku wyjechał na misje do Brazylii i pracował w archidiecezji Kurytyba, w stanie Paraná. Był wikariuszem parafii Jardim Alegre (1971-1976). W 1974 roku uzyskał tytuł licencjata filozofii. Pracował w Manaus w stanie Amazonia, gdzie był proboszczem parafii Nossa Sra. Aparecida w Igrejinh (1976-1980). Następnie był wikariuszem w Dourados i Cruzeiro do Sul. W 1980 roku przyjął brazylijskie obywatelstwo, pozostając do końca życia kapłanem archidiecezji katowickiej.

Był proboszczem parafii katedralnej św. Józefa w Campo Mourão (1985-2002). Przyczynił się do wybudowania Centrum Katechetycznego (1991), budynku kurii diecezjalnej (1994) i seminarium (1997). W 1999 roku otrzymał godność prałata. Był także duszpasterzem w Jardim Santa Cruz (dzielnica San Paulo), Goioerê, Fênix oraz Nova Cantu i Jardim



Tropical. Napisał książkę biograficzną pt. „Życie Misyjne” (“Vida misionaria. 40 Aniversario de Sacerdocio”), która ukazała się w 2006 roku. Ze względu na wiek i problemy zdrowotne zamieszkał w domu księży emerytów.

Zmarł w szpitalu 31 stycznia 2024 rano. Jego pogrzeb odbył się 1 lutego 2024 roku w katedrze Świętego Józefa w Campo Mourão. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu św. Judy Tadeusza w kaplicy księży diecezjalnych.

KS. JAKUB KANIA (www.silesia.edu.pl)

Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA	
1	Orędzie na LVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu . . . 1
EPISKOPAT POLSKI	
2	Komunikat na Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom 7
3	Oświadczenie w kwestii aborcji 9
ARCHIDIECEZJA KATOWICKA	
ABP ADRIAN J. GALBAS SAC METROPOLITA KATOWICKI	
LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY	
4	Komunikat o rekolekcjach „Oddanie 33” 14
HOMILIE METROPOLITY	
5	Adoracja seminarzystów, 10 stycznia 2024 16
6	Warsztaty „Szkola Prorocza”, 21 stycznia 2024 19
7	Pogrzeb śp. Florentyny Szkudło, Homilia Abp. Seniora Wiktora Skworca, 24 stycznia 2024 20
DEKRETY I ZARZĄDZENIA	
8	Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej 23
9	PERSONALIA 26
ZMARLI	
10	Ks. Krystian Gawleński + 04.01.2024 27
11	Ks. Franciszek Zajac + 05.01.2024 29
12	Ks. Jan Andres + 24.01.2024 31
13	Ks. Jerzy Wostal + 31.01.2024 33

